Nr. 288. Kraków, Środa 19 Grudnia 1894. Rocznik XIII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *wprost* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

Telefon Nr. 61.

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes, H. Schalek. J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin. 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Od Redakcyi.

W pierwszym kwartale przyszłego roku rozpoczniemy w feletonie naszego pisma druk nadzwyczaj zajmującej, rozmiarami większej powieści, najznakomitszej współczesnej polskiej autorki. — Elizy Orzeszkowej p. t.:

**„Australczyk“.**

Oprócz tego zamieścimy w najbliższym czasie nowele i powieści: Sewera i Rodziewiczównej, a przyrzeczoną mamy także pomoc pierwszorzędnych na polu powieściopisarstwa w Polsce autorów.

W drugim feletonie, jak dotąd, zamieszczać będziemy oprócz rozpraw popularnych i wiadomości ze świata literacko-artystycznego, tłómaczenia celniejszych dzieł powieściowych z literatury zagranicznej.

Silnie i wszechstronnie w tym roku rozwinięty dział korespondencyj z kraju i zagranicy, nietylko utrzymujemy w mocy, lecz wzbogacamy pozyskaniem nowych, stałych korespondentów.

## Od Administracyi.

Prenumeratorowie *N. Reformy*, którzy z góry **wprost do nas** nadeślą prenumeratę **całoroczną** (w miejscu 16 złr., na prowincyi 20 złr.) otrzymają na żądanie, o ile zapas starczy, **bezpłatnie** następujące dzieła:

1) **„Pożary i zgliszcza“,** dwutomową powieść na tle powstania styczniowego osnutą, przez autorkę, kryjącą się pod pseudonimem „Zmogas“. Powieść ta w handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 50 ct.
2) **„Warszawę w r. 1794“,** skreśloną przez Bronisława Szwarce. W b. r. drukowała ją *N. Reforma* w feletonie. Jest to dzieło pomnikowe, obudziło też niezwykłe zajęcie. W handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 20 ct.
3) **„Królewie“,** powieść sensacyjną Lemaitre'a. W handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 20 cnt.
4) **„Lat temu czterdzieści i cztery“,** powieść osnutą przez Polnicza na tle rewolucyi 1846 roku. Główna akcya odbywa się w Krakowie.

Prenumeratorowie, którzy uiszczą przedpłatę za pół roku (w miejscu 8 złr., na prowincyi 10 złr.), otrzymają na żądanie jedno z powyższych dzieł bezpłatnie.

Wszystkim bez wyjątku Prenumeratorom przysłuża prawo otrzymywania **„Śmigusa“** po zniżonej cenie 90 ct. kwartalnie i czasopisma **„Nowe Mody“** po 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

***Kraków, 18 grudnia.***

Silny cios spotkał „zjednoczone Włochy“; boleśniejszy od klęsk ekonomicznych, spowodowanych nadmiernemi wydatkami administracyi państwa, lub działaniem nieobliczalnych sił przyrody. Praktyka poucza, że ślady złej gospodarki z czasem zatrzeć może pomysłowa ekonomia polityczna, a klęski elementarne przy pomocnej ręce rządu i skrzętności społeczeństwa samego, powetować można i w niepamięci pogrzebać. Nie prędko jednak i niełatwo pogodzić się można z myślą, że ludzie, którym kraj z pełnem zaufaniem ster rządu powierzył i w których niewzruszonych obrońców moralności publicznej upatrywał, — zaufanie to zdradzili, władzy sobie powierzonej nżywając do celów osobistych i do zaspokojenia zachcianek swego najbliższego otoczenia. Pogwałcenie zasad etycznych, ba nawet brak ich zupełny u ludzi, którzy nadzorować mieli moralność podwładnych im organów, — jest odkryciem stokroć boleśniejszem od nieprzewidzianych katastrof przyrody.

Odkrycie to zrobiono we Włoszech już poprzednio, gdy wyszły na jaw niesłychane nadużycia w bankach emisyjnych, — obecnie stwierdzono, że nietylko ci zawinili, których uwięziono, a potem, ku powszechnemu zgorszeniu, uwolniono, lecz w pierwszym rzędzie ludzie, u steru władzy stojący, którzy wykonywać mieli nadzór nad tamtymi. Prezydent gabinetu, Giolitti, zawinił srodze, gdy w pierwszem zaraz stadyum rozmyślnie sprowadził śledztwo na fałszywe tory przez to, że zebrane przez policyę i prokuratoryę akta przedłożyć sobie kazał i część ich usunął z materyału, na którym oprzeć się miało dalsze śledztwo. Przez to zwichnął Giolitti całe śledztwo i podał w podejrzenie swoje intencye. Jeśli bowiem dokumenta, ukryte przez byłego prezydenta gabinetu, były jedynie dla pewnych osobistości kompromitujące, a nie zawierały żadnych ważniejszych dla prokuratoryi wskazówek, — to po cóż było je ukrywać? Jeżeli one jednak były równocześnie ważnym dowodem winy głównych działaczy w procesie bankowym, — to należało zrobić z nich urzędowy użytek, gdyż wzgląd na ideę sprawiedliwości publicznej, wyższym być powinien ponad względy osobiste. Zapatrywanie to powinno było przedewszystkiem znaleźć pełny wyraz u człowieka tej miary, co Giolitti, — słusznie więc spotkały go zasłużone zarzuty, że na niego spada wina za bezkarność winowajców w procesie bankowym.

Doszło do tego, że Giolitti z pogardą traktowany nawet przez dawnych swoich przyjaciół politycznych, zdecydował się na krok stanowczy, i przedłożył Izbie poselskiej obfity zbiór dokumentów, między któremi znajdować się mają nietylko poprzednio przez niego ukryte, lecz i nowe, umyślnie kupione przez niego akta, stawiające w stan oskarżenia wielu posłów, senatorów, wysokich urzędników ministeryalnych, ba nawet... samego Crispiego, dzisiejszego sternika nawy rządowej.

Crispi wytoczył już Giolittiemu, z powodu ogłoszenia owych dokumentów przez komisyę Izby, proces o oszczerstwo. Na czem jednak oprzeć się mogą zarzuty Crispiego? Chyba wykaże, że jego fatalne weksle i jego żony, do dzisiaj niewypłacone, a eskontowane w Banku rzymskim, są falsyfikatem. Niestety jednak autentyczność ich nie ulega podobno żadnej wątpliwości. Brał więc pieniądze z Banku rzymskiego Crispi, czerpała zeń pobożna jego małżonka, wznosząc równocześnie modły do Matki Boskiej, aby los jej rodziny odmieniła; płacić sobie kazali posłowie i senatorzy za to, że bądź milczeli o złym stanie Banku, bądź przyczyniali się do uchwalenia ustawy, która Bankowi nowe nadużycia umożliwiała. Cóż dziwnego, że Bank brnął coraz głębiej w deficyt, pokrywając go nieprawną emisyą banknotów? Czyżby w przeciwnym razie był w stanie wypłacać tak olbrzymie sumy, jakich ze wszystkich stron od niego żądano?

Koroną dzieła jest, że za te gorszące oszustwa zapłacić muszą właściwie nie ich sprawcy, lecz ci, którzy stali poza sferą działania Banku: ogół opodatkowanej ludności, państwo, jako takie. Powiększa to rozmiary zbrodni, jakiej się w tym wypadku dopuszczono.

W pierwszej chwili rozpuszczono wiadomość, że dokumenta Giolittiego chybiły celu i zamiast potępić Crispiego, zwróciły swe ostrze przeciw temu, który je oddał Izbie do dyspozycyi. Dzisiaj pokazuje się że była to wieść bezpodstawna. Crispi skompromitowany jest w wysokim stopniu. Czy ręce swoje umaczał w brudach bankowych dla celów „wyższej polityki“, czy wyłącznie dla celów osobistych, — czyste one nie są i umyć się nie dadzą. Nie zwalnia to jednakże od winy Giolittiego. Zawsze ciężyć będzie na nim cały ogrom odpowiedzialności za to, że w procesie bankowym nietylko władzom sądowym nie pomógł do wyświetlenia sprawy i ukarania zbrodni, lecz przez nieprawne usunięcie najważniejszych dowodów winy podsądnych, ślad zbrodni zatarł do uwolnienia zbrodniarzów się przyczynił i hańbą okrył dobrą sławę swej ojczyzny. Winien więc „sądu“ Giolitti, gdy brudy ukrył, winien Crispi, gdy w brudach rękę umaczał.

Ironią więc czystą z zasad moralności jest pismo Crispiego do króla, uzasadniające potrzebę odroczenia Izby poselskiej. Ta opozycya, którą potępia Crispi, ratuje honor Włoch; jej zasługą jest, że zbrodnicze czyny wychodzą na jaw; ona reprezentuje dzisiaj w tem państwie poczucie sprawiedliwości publicznej. Przeszło 200 posłów stanęło w szeregach opozycyi, aby do korony wnieść protest przeciwko rozwiązaniu Izby. Protest ten ma wszelką racyę: nie Izba, lecz rząd powinien być rozwiązany.

Sprawa przekupstw panamskich we Francyi, brudy bankowe we Włoszech, — smutne rzucają światło na gospodarkę w dwóch państwach konstytucyjnych. Czy jednak forma rządu temu winna? Żadną miarą. Przeciwnie, — dowodzić to jedynie może potrzeby większej ingerencyi parlamentu, rozszerzenia praw jego w kierunku kontrolowania władz rządowych W państwach monarchicznych, o absolutnej formie rządu, działy się stokroć gorsze rzeczy, tylko z tą różnicą, że dowiedziano się o nich w chwili, gdy ze sprawców prochy nie zostały. Francya w erze przedrewolucyjnej dostarczy jasnych na to dowodów. Któż wie, co dzieje się i dzisiaj jeszcze w innych państwach, gdzie głos opinii publicznej nie czuwa nad dobrem publicznem? Zasługą jest parlamentaryzmu, że, bez względu na osoby, zbrodnia staje pod pręgierzem głosu ludu, że sprawiedliwość bierze górę nad względami osobistemi.

Włochy przejść muszą przez ciężkie przesilenie. Źle byłoby, gdyby prawda i moralność uległy w walce z fałszem i zbrodnią. Parlament włoski spełni swoją powinność i przywróci Włochom ich dobrą sławę.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Praga, 15 grudnia.***

Jak wiadomo, Czechy należą do najbardziej przemysłowych krajów Austryi, jednakże wielki przemysł czeski jest, z nielicznemi wyjątkami, prawie całkowicie w rękach niemieckich. Ogromna większość właścicieli fabryk i innych zakładów przemysłowych w Czechach i na Morawach jest niemiecka, co się bardzo niekorzystnie odbija na stosunku pracodawców do robotników, należących prawie wyłącznie do narodowości czeskiej. Fabrykant niemiecki używa wszelkich środków, aby zgermanizować swych robotników. Zakłada on dla dzieci czeskich w osadach fabrycznych szkoły z niemieckim językiem wykładowym, a rodzicom, którzy chcieliby posyłać swe dzieci do szkół czeskich, grozi natychmiastowem wydaleniem. Nie wspominamy tu już o mniejszych przykrościach, na które jest wystawiony robotnik Czech, pracujący w fabryce Niemca.

Otóż marzeniem Czechów jest wytworzyć własny, czeski wielki przemysł, który mógłby konkurować z niemieckim i pomału wypierać ten ostatni z ziem rdzennie czeskich. Myśl wytworzenia wielkiego przemysłu czeskiego jest tak popularną nad Wełtawą, że już od dłuższego czasu ukazywało się w prasie czeskiej mnóstwo projektów, tej sprawy dotyczących; jednakże wszystkie one nie nadawały się do urzeczywistnienia. Nareszcie niespełna dwa miesiące temu ukazała się odezwa, podpisana przez kilkadziesiąt osobistości, cieszących się powszechnym szacunkiem, która odrazu sprowadziła całą sprawę na tory całkiem realne. Odezwa zwracała się do całego społeczeństwa czeskiego z propozycyą założenia spółki przy pomocy małych (10 guldenowych) udziałów. Ogłoszono w pismach subskrypcyę i oto po dwóch niespełna miesiącach subskrybowano około 20.000 udziałów. Kilka dni temu odbyło się zgromadzenie w Towarzystwie „Merkur“; na tem to zgromadzeniu postanowiono założyć „Narodową instytucyę handlowo-przemysłową“ — Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką. Towarzystwo to będzie miało na celu zakładanie fabryk czeskich, głównie tego rodzaju, które dotąd były wyłącznym monopolem niemieckim.

Ilość udziałów subskrybowanych wciąż wzrasta. Do tej nowej organizacyi przemysłowej garną się przedewszystkiem, ma się rozumieć, przemysłowcy i kupcy. Drugie miejsce zajmują nauczyciele. Następnie idą urzędnicy, a nareszcie rzemieślnicy i robotnicy. Idea „Instytucyi narodowej handlowo-przemysłowej“ jest niezmordowanie propagowaną przez prasę czeską, a wkrótce ma się rozpocząć cały szereg odczytów w Pradze i na prowincyi, tej sprawie poświęconych. Czyby i u nas w Galicyi nie dało się użyć takiej demokratycznej formy do organizacyi przemysłu krajowego?

Dnia 8 grudnia odbył się w lokalu „Klubu polskiego“ wieczorek Mickiewiczowski, urządzony zjednoczonemi siłami obu Towarzystw polskich w Pradze — „Ogniska“ i „Klubu“. Wieczorek udał się znakomicie, dzięki z jednej strony staraniom wydziału „Ogniska“, z drugiej zaś współudziałowi Czechów, którzy nie mało przyczynili się do uświetnienia obchodu. Prezes „Ogniska“ p. Królikowski w pięknym odczycie scharakteryzował wpływ filaretów i filomatów na Mickiewicza, wspomniał o powstaniu listopadowem, a na zakończenie dał pełen otuchy pogląd na przyszłość Polski. Niejako dopełnieniem lub też ilustracyą odczytu p. Królikowskiego była zbiorowa scena z III części „Dziadów“, wygłoszona przez młodzież polską. Chór czeski odśpiewał (po polsku) „Z dymem pożarów“ i „Gdzie domek mój“. Jedna z pań (Polka) deklamowała po czesku. Oprócz tego było jeszcze kilka produkcyj wokalnych i instrumentalnych — między innemi rodak nasz p. Floryański, pierwszy tenor opery tutejszej, odśpiewał kilka pieśni, a Towarzystwo czeskie „Arnost“ wykonało koncert smyczkowy. Na zakończenie p. Jezierski dziękował w serdecznych słowach braciom Czechom za współudział. Ożywiona pogadanka, przeplatana polskiemi i czeskiemi toastami, przeciągnęła się daleko za północ.

## Produkcya górnicza Galicyi.

Wydany niedawno przez ministerstwo rolnictwa pierwszy zeszyt statystyki górniczej za rok 1893 obejmuje całą produkcyę górniczą z wyjątkiem nafty, która niewiadomo dlaczego pomieszczaną bywa zawsze w zeszycie drugim, omawiającym zresztą także stosunki górnicze, z wyjątkiem produkcyi. Z publikacyi tej podajemy za *Ekonomistą* ważniejsze daty, dotyczące Galicyi.

Pierwsze miejsce w galicyjskiej produkcyi górniczej przypada soli, zarówno absolutnie, jak w zestawieniu z produkcyą całej Przedlitawii. Pod tym względem kraj nasz wśród „królestw i krajów“ prym wiedzie. Wartość tej produkcyi (na podstawie cen monopolicznych) wynosiła w 1893 roku 8,602.202 złr. (w całej Austryi 20.440.426 złr). Po Galicyi idzie Austrya Wyższa, z produkcyą wartości 6,251.965 złr., dalej Salcburg (1.912.213 złr) Styrya (1,750.017 złr.) i Tyrol (1.077.997 złr.). Produkuje sól kamienną i warzonkę jeszcze Bukowina, morską zaś Dalmacya i Istrya; wartość tych produkcyj wynosi w każdym z tych krajów około ćwierć miliona złr.

Z ogólnej ilości soli wyprodukowanej w Galicyi, przypada na sól kamienną 409.640 cetn. metr., sól warzonkę 500.814 c. m., sól przemysłową 598.571 c. m. Cała ilość soli kamiennej i prawie cała ilość soli przemysłowej pochodzi z kopalń z Wieliczki i Bochni. Wartość produkcyi tych kopalń wynosiła blisko połowę wyprodukowanej w całym kraju soli. One też zatrudniały największą liczbę robotników, bo 1.094 na ogólną cyfrę 1.684. Także ich tylko produkt szedł na targi poza krajowe; zbywaną była mianowicie sól kamienna (prócz w Galicyi zachodniej) na Śląsku, Morawach, w Czechach i Wiedniu, do Rosyi zaś wywieziono 4.800 c. m. Dla soli przemysłowej najważniejszemi miejscami zbytu były fabryki sody w Szczakowej (308.370 c. m.), Hruszowie i Petrowicach, tudzież huta żelazna w Witkowicach.

W Galicyi wschodniej istniały tylko warzelnie

---

## Obrona Warszawy w roku 1794

### oblężonej przez Moskali i Prusaków.

20 (Ciąg dalszy).

W ten sposób sąsiednie mocarstwa potrafiły sobie zjednać w Polsce tak wielu i tak silnych stronników. To mocarstwo, które pojedynczym magnatom największy roczny żołd płaciło, lub swemi wpływy dawało im urzędy i najlepsze starostwa było zawsze najsilniejszem w Polsce, zwłaszcza jeśli jeszcze w właściwym czasie i postrachem działać umiało.

Te żołdy i inne dobrodziejstwa z jednej głowy rodziny przechodziły na drugą, to też całe familie od dawnych lat spadkowo były rosyjskie, pruskie, cesarskie — otwarcie to bez wstydu wyznawały i czynnościami swemi a zasadami jawnie dowodziły. Wielu takich było, którzy brali od wszystkich co dawali.

Str. 263. Ten sam egoizm i płynące z niego zapomnienie o wszelkich moralnych obowiązkach, które w sprawach publicznych i w kwestyach tyczących się własności tak są w Polsce wydatne nie mniejszy wpływ mają na stosunki ludzi z ludźmi. Uczucia przyjaźni, miłości małżeńskiej, rodzicielskiej, macierzyńskiej, dziecięcej, braterskiego przywiązania, są nacechowane chłodem, obojętnością, lekkomyślnością.

„Nie zbywa Polakom na uczuciach, ani na pięknych serca przymiotach, ale stan kraju i rodzaj życia niszczą je [1]) i przygniatają je silniej niż w innych narodach, gdzie porządek zaprowadzony i gdzie siła opinii publicznej hamulec surowszy na samowolę i obyczaje społeczeństwa wkładają... a oprócz tego ulica patrzała i karciła piosenkami i wierszykami widoczniejsze wybryki“ (str. 265).

(ib.) Rzadko się tu małżeństwa zawierają inaczej, jak z politycznych i ekonomicznych pobudek. Z tego powodu interes małżeństw i kontraktów ślubnych odbywa się tu z obu stron z wielką zapobiegliwością, ostrożnością z kupieckiem przewidywaniem, z szykanami, z klauzulami, które w żadnej sprawie zaniedbane nie są. Małżonkowie z najwidoczniejszą obojętnością podają sobie dłonie i trzymają się siebie o tyle, o ile wymaga nowej rodziny ugruntowanie, ekonomiczne względy i inne stosunki. Miłość, wierność, wzajemne ofiary upodobań i kaprysów, życie domowe, staranie o wychowanie dzieci — są to rzeczy ledwie im znane, a wcale do głównych obowiązków nieliczone“.

Str. 271. „Poważne zajęcia zalotnego wielkiego świata, który sobą samym się zaprząta, nie dozwalają mu myśleć o dzieciach. Od urodzenia zdane są na ręce obce, które się doskonale opłacają i utrzymują kosztownie, ale dla dziecięcia ani macierzyńskiej czułości, ani rodzicielskiego przywiązania zastąpić nie mogą. A że rodziców widzą rzadko, a poznają późno niepodobieństwem jest, by miłe uczucie wdzięczności i zaufania w młodocianem sercu się zakorzeniło, żywem i trwałem być mogło.“

„A jeśli dzieci wychowały się i wzrosły w obojętności dla rodziców, skądże wziąć się tam może miłość Ojczyzny, poczucie obowiązków dla Ojczyzny, poświęcenie się dla niej? Czy guwerner Francuz lub Niemiec, nie mający pojęcia o Polsce, dla których Polska jest obcą, bo i kraj ich własny dla nich obcy, kiedy dla zarobku go opuścili — czyż tacy są w stanie wlać w serce młodociane miłość Polski?“

Żebyśmy powyższym o Polsce uwagom surowego spostrzegacza dali wiarę na dowód jego szczerości przytoczmy, jak się zachwycał dziećmi polskiemi (niestety pod względem tylko fizycznym) str. 271. „W innych krajach jest to dzieciom szkodliwem, ale nie w Polsce, gdzie one zupełną mają swobodę na świeżem powietrzu z rękami, nogami i całem ciałem czynić, co chcą [2]), gdzie chłopcy w trzecim i czwartym roku na koniach jeżdżą, w czwartym i piątym sami się puszczają, a w dziesiątym i dwunastym najdziksze konie dosiadają i po mistrzowsku niemi władną. A że w kraju po większej części świeżego powietrza, przestrzeni podostatkiem — naturalna rzecz, iż się w nich lepsza krew wyrabia, niżeli ją w spadku po ojcu i matce, lub *ami i amies* otrzymali, i że potem rozkwitają tak świeżo i dzielnie, jak zwykle polska młodzież. Tym tylko sposobem wytłómaczyć sobie mogę (pisze Szulz), w jaki sposób społeczność tak rozpasana, tak nieregularne życie wiodąca, tak zatopiona we wszelkiego rodzaju używaniu i nadużyciu, może takie mnóstwo pięknych i zdrowych wychować dzieci“ (ib. 272).

„Guwerner jest zmuszony tu zupełnie inaczej postępować niż w Niemczech, gdzie dzieci pięcio i sześcioletnie, słabe, wydelikacone, zasiedziałe, przez kantorów i pastorów czytaniem, pisaniem i katechizmem wymęczone, mają przed sobą. Młodzież Polska uczy się tych rzeczy w lot, prędzej czy później, tem bardziej, że potem sama miłość własna, gdy wolę już mają, do wykształcenia zmusza Żywy umysł, pojęcie łatwe starczą mu za wszystko“. (ib. str. 274.)

„Nie tu miejsce pytać, czyby inną młodzieżą być powinni, aby innymi mężami się stali, i chore państwo swe ratować mogli“. (ib.)

„To prawda, że nic piękniejszego widzieć nie można nad ten młodziuchny, uroczy zastęp, który często z 50 i 60 osóbek się składa pełnych wdzięku, młodości, najrozmaitszych fizyognomij i wyrazu, budowy i piękności, kręcący się żywo i na kilka minut oślepiający“. (ib.)

Niemiec ten, co wszystko w Polsce gani, potępia, — zachwyca się jednak dziećmi polskiemi, mową polską i wojskiem polskiem; podoba mu się nawet strój polski. A nawet jeśli gani, jeśli potępia, to widocznie, że żal mu Polski, że widzi jak Polska ginie, i dla tego dla tych, co do zguby prowadzą Polskę, — wykazując ich przewrotność, nikczemność, jest sędzią surowym — ohydą ich okrywa, w imię człowieczeństwa rzuca na nich niemal przekleństwo.

Lecz oto, co mówi o mowie polskiej: str. 301. „Polski język nie jest ani tak ostry, jak się wydaje pisany i drukowany, ani tak nie wyrobiony, jak go sobie ludzie wyobrażają. Mnóstwo spółgłosek które w wyrazach samogłoski zacierają i wymowę trudną i przykrą na pozór czynią, nikną, gdy się z pięknych ust ten język słyszy i nie wydają się zbytecznemi. Polacy mówią bardzo szybko i umieją dwie lub trzy spółgłoski tak prędko po sobie usunąć, iż jednym tchem spadają na samogłoskę i te w jeden się ton spływają... Ich długie wyrazy o połowę się skracają, a wyraz ten na papierze, wydający się bez końca długim, prędzej się wymawia, niż niemiecki dwu lub trzyzgłoskowy. Potrzebnej ku temu zwinności organów głosowych można tylko nabyć wprawą od dzieciństwa zyskaną.[1])... Szybkość, z jaką Polacy mówią, łagodzi wprawdzie spółgłoskowy ich język, ale niemniej też miękki wyraz (ton) ich głosu. Basowy ton, tak często w Niemczech i Włoszech (u Moskali bas chrypliwy) słyszeć się dający, w Polsce bardzo jest rzadki, słychać go tylko czasami w wymowie ludu. Monotonnej sztywności głosu niemieckiego tu się nigdy nie spotyka. Polak mówiący w towarzystwie w pospolitem życiu, przebiega całą skalę tonów i często nawet posługuje się dyszkantem. Jeśli opowiada co śmiesznego, jeśli niezbyt poruszony weselem, gniewem, bolem, słychać tylko tony jasne; zakochany, gdy prawi ...słodkie rzeczy, umie intonacyi nadać nieopisaną słodycz.“

„Głos kobiet polskich jest najczystszym dyszkantem, jaki usłyszeć można; najłagodniejsze zmiany mu właściwe z taką jak w męskim przychodzą łatwością. — Słyszeć Polkę opowiadającą historyę wzruszającą, szepczącą miłe słówka, żalącą się lub proszącą o coś, jest prawdziwą rozkoszą dla ucha, nie licząc ani postawy uroczej, ani wdzięcznych ruchów. Ostry ton altowy, który brzmi na wargach bawarskich, austryackich, włoskich i francuskich, nawet w klasach najniższych rzadko słyszeć się daje“. (ib. str. 303).

Nie weźmie, spodziewam się, czytelnik mi za złe, gdy przytoczę jeszcze ostateczne tego mądrego Niemca uwagi nad Polską, objaśniające stan ówczesny Polski i jego poglądy na dalszy jej los.

[1]) Staszyc podaje, że w ciągu 18 miesięcy wprowadzono do Polski 36.000 beczek samego węgierskiego wina za cenę 7,000.000 dukatów. A. Schulz (str 179) przytacza, że wedle obrachunku Izby stemplowej w r 1781 na samą tylko Warszawę (mającą w tym roku do 70.000 ludności) ostemplowano 22.697 talij kart francuskich. Nawet Szujski, co bardzo oględnie się wyraża, mówi jednak (T. IV, str. 400): „Dawne pijatyki zastąpiła galanterya Repnin ubiegał się o lepsze z królem o względy (występne) wysokich pań polskich. Pod bokiem króla (za pieniądze moskiewskie) zawrzało życie pełne zepsucia, zapanowała rozpusta, zbytek i gry hazardowe, miliony przechodziły, piętrzyły się długi ogromne. Tak gotowały się okropne czasy — handlu o Ojczyznę“.

[2]) Przytaczamy ten ustęp o dzieciach ze względu także i na to, że dzisiaj inaczej je wychowują, a w niektórych pensyach tak są dzieci krępowane, że gdy któremu chustka upadnie, podnieść jej bez otrzymanego od dozorcy pozwolenia — i to „na migi“ — nie wolno. Nie wychowują tu dzieci ale jak marynatki przygotowują je, na jaki koniec — nie wiem; chyba, żeby je wykształcić na wzorowych idyotów.

[1]) Ci, co dzieciom każą obcą mową mówić, sądząc, że pomimo to będą dobrze mówili po polsku — mylą się bardzo. Owszem tacy nigdy już dobrze po polsku mówić nie potrafią nawet. Zwykle tacy zaniedbanie w dzieciństwie mowy ojczystej zdradzają nosowemi tonami swojemi — jakby w nosach swych mieli polipy.

soli w liczbie dziewięciu, a to w Bolechowie, Dolinie, Drohobyczu, Łacku, Stebniku, Delatynie, Kałuszu, Kossowie i Łańczynie.

Oprócz soli kuchennej wyprodukowano w Kałuszu w roku zeszłym 40.000 c. m. kainitu, z czego 24.674 c. m. sprzedano krajowym odbiorcom. W porównaniu z rokiem poprzednim wartość produkcyi soli kuchennej w Galicyi była w roku zeszłym o 916 884 złr. większą (w całej Austryi tylko o 673.605 złr.). To zwiększenie produkcyi nie wywołało jednak powiększenia liczby robotników. Wyprodukował też jeden robotnik w ubiegłym roku o 168 c. m. wartości 547 złr. więcej soli, niż rok pierwej, a w ogóle przypada na głowę robotnika w Galicyi przeciętna produkcya 896 c. m. soli wartości 5.108 złr.

W innych produktach górniczych wydobyła Galicya w roku 1893 tylko wartość złr. 1 491.111, co przedstawia zaledwie 1 94% odpowiedniej wartości wyprodukowanej w Austryi, a wynoszącej 76 750 410 złr Pomimo to wartość ta była jeszcze o 73.057 złr. (5 15%) większą od wartości produkcyi roku 1892 Zmniejszyła się natomiast wartość galic. produkcyi hutniczej o złr. 36.787 (5 62%).

Ogólna wartość produkcyi górniczej i hutniczej razem, z wyłączeniem soli, nafty i rud w austryackich hutach wytopionych — wynosiła w Austryi za rok 1893 — 94 850.554 złr. Największy udział w tej ogólnej produkcyi mają Czechy (49 42%) po nich Śląsk (16 45%) i Styrya (13 59%). Natomiast w samej produkcyi hutniczej pierwsze miejsce w Austryi po Czechach (32 75%) przypada Morawom (21·35%), następne zaś Styryi (19 06%).

Z całej austryackiej produkcyi górniczej największą wartość przedstawia węgiel, a to brunatny 44·36% (przeszło 34 miliony złr.), kamienny 43 71 prc (przeszło 33½ mil. złr.). Na srebro przypada 4 45% wartości, na żelazo 3 23 prc., na ołów 1·11 prc., na wszystkie inne rudy po nie całym procencie. W produkcyi hutniczej największą wartość reprezentuje żelazo (73·98 prc. = przeszło 24 mil. złr.) po niem srebro (10·19 prc.). ołów (4 46 prc) cynk (3·71 prc.), rtęć (3·27 prc.). miedź (1·74 prc.) i t. d.

Robotników w górnictwie i hutnictwie zajętych było w roku 1893 w Austryi 122 026. w Galicyi 4.020. Wartość produkcyi przypadającej na głowę robotnika stoi w Galicyi (451 złr.) znacznie poniżej przeciętnej z całej Austryi (777 złr.).

Oprócz soli i nafty produkuje kraj nasz jeszcze z produktów kopalnych: żelazo, ołów, cynk, tudzież węgiel kamienny i brunatny, galicyjska zaś produkcya hutnicza przerabia rudę żelazną cynkową i ołowianą.

W następnym artykule przypatrzymy się poszczególnym gałęziom tej produkcyi.

## Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyły się obrady nad ustawą o żandarmeryi. Z telegramów znane już przemówienia Purgharta i Popowskiego. Raschin wygłosił mowę w języku czeskim.

Scheicher wniósł rezolucyę, wzywającą rząd do przestrzegania tego, aby żandarmerya zwłaszcza przy forytowaniu i faworyzowaniu duchownych nie spełniała usług czysto policyjnych. Mowca zwrócił się następnie do sobotnich wywodów ministra Madeyskiego i prosił go, aby jako dobry katolik troskę o duchowieństwo i sąd o niem pozostawił biskupom i dziekanom.

Biankini oświadcza się za ustawą, żąda jednak, aby język krajowy używany był także w krajowych komendach żandarmeryi. Mowca wnosi, aby zwierzchnościom gminnym w tych miejscowościach, gdzie nie ma siedziby władz politycznych przysługiwało prawo rozporządzania żandarmami.

Minister obrony krajowej Welsersheimb oświadcza, że w miejsce żandarmów powołanych do celów wojskowych możliwem jest rekrutowanie innych z pośród osób należących do pospolitego ruszenia W myśl instrukcyi służbowej nie wolno używać żandarmów do posług nie związanych ściśle z utrzymaniem spokoju i publicznego porządku. Omawiając poszczególne przytoczone wypadki, uznaje minister, że w zasadzie nauczyciel i ksiądz nie jest dla społecznego porządku niebezpiecznym. Gdyby jednak tak było, to obowiązkiem żandarma jest zwrócić na to uwagę, gdyż oko jego wszędzie czujnem być musi(!). Minister zakazał władzom używać żandarmów poza obrębem ich właściwego zakresu działania. Na zarzut obecności żandarmów przy wyborach zaznacza Welsersheimb, że podczas wyborów właśnie i na publicznych zgromadzeniach żandarmi być powinni dla utrzymania porządku. W dalszym ciągu omawia minister plagę cygańską, zapewnia, że przepis o znajomości języków krajowych będzie ściśle wykonywany, oświadcza się przeciw wnioskom Biankiniego, i uprasza o przyjęcie całej ustawy.

Po przemówieniach Fürnkranza tudzież mowców generalnych Schwarza i Bieglera przystąpiono do rozprawy szczegółowej i przyjęto pierwszych jedenaście paragrafów bez zmiany, z odrzuceniem wszelkich poprawek.

Przy § 12 (użycie broni) oświadczył minister Welsersheimb, że służba żandarmska jest tego rodzaju, iż użycie broni nie może długich przygotowań wymagać. Żandarm musi więc mieć karabin, który celnie trafia. Smutna rzecz, mówił minister, strzelać do wroga, ale jeszcze smutniejsza użyć broni przeciw współobywatelom, jeśli ci zagrażają spokojowi i bezpieczeństwu państwa. Należałoby pragnąć, aby taka potrzeba nigdy nie zaszła. Minister spodziewa się po sercach żołnierskich że ze strony żandarmów nie będzie pod tym względem nadużyć. W ostatnich trzech latach żandarmerya 202 razy użyła broni, a tylko w czterech wypadkach sądy uznały to za nieusprawiedliwione.

Przyjęto w dalszym ciągu omawiany paragraf i następne do 18 go włącznie.

W rozprawie nad § 19 o warunkach przyjęcia do żandarmeryi zauważył minister, że w wyjątkowych nagłych wypadkach potrzeba nieraz dostawić z innych krajów żandarmów, którzy języka krajowego nie znają. Wniosek Hofmanna Wellenhofa, aby warunkiem przyjęcia była znajomość urzędowego języka niemieckiego, podoba się ministrowi w zasadzie, ale nie zawse i nie wszędzie jest wykonalny. W Galicyi zwłaszcza gdzie istnieją dwa języki krajowe, trudnoby znaleźć odpowiednią liczbę ludzi, w tym kierunku ukwalifikowanych.

W głosowaniu przyjęto omawiany paragraf bez zmiany, wniosek zaś Hofmanna odrzucono. Na tem przerwano obrady i odłożono je do wieczora.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 18 grudnia.*

*Politische Correspondens* pisze: Ze strony najzupełniej wiarogodnej potwierdza się wiadomość. iż generał Hurko ustąpi w najbliższym czasie ze stanowiska generał-gubernatora i główno-dowodzącego wojsk okręgu warszawskiego, które zajmuje od r 1883 i uda się na stały pobyt do południowej Francyi. Nominacya jego następcy, obecnego ambasadora w Berlinie hr. Szuwałowa, ma być ogłoszoną w pierwszych dniach stycznia. W decydujących kołach rosyjskich przypisują tej zmianie osobistej znaczenie zmiany systemu w zarządzie Królestwa Polskiego i nie wątpią, że nastąpi odtąd zupełnie inne traktowanie ludności polskiej a także żydów.

Dzienniki warszawskie donoszą, iż onegdaj wyjechał z Warszawy do Berlina były prezydent miasta Warszawy, generał artyleryi, Sokrates Starynkiewicz. Przypuszczają, iż wyjazd do Berlina tego generała, obznajomionego dokładnie ze stosunkami miasta Warszawy i Królestwa Polskiego, pozostaje w związku z ewentualną nominacyą hr. Szuwałowa na generał-gubernatora w Warszawie.

Petersburski *Swiet* pisze:

„Według otrzymanych przez nas wiadomości z najwiarogodniejszych źródeł, potwierdza się doniesienie o nominacyi hr. Szuwałowa, obecnego ambasadora rosyjskiego w Berlinie, na generał gubernatora warszawskiego“.

Według depeszy z Petersburga bezpodstawną jest głoszona od pewnego czasu wersya, jakoby ambasador rosyjski przy dworze wiedeńskim, ks. Łobanow, miał być przeniesiony do Berlina. Również p. Nelidow pozostanie na swej posadzie w Konstantynopolu. Dotąd niewiadomo jeszcze na pewno, kto zajmie miejsce hr. Szuwałowa w Berlinie.

*Now. Wremia* zamieszcza następującą wiadomość w formie telegramu z Warszawy:

Według pogłosek, pomocnik generał-gubernatora w wydziale cywilnym, generał baron Medem, wezwany w tych dniach do Petersburga, otrzymuje stanowisko generał-gubernatora w innej części Rosyi, w Warszawie zaś jego posada będzie skasowana wskutek rozdziału władzy cywilnej i wojskowej.

*Z Węgier.*

Katolickie stronnictwo ludowe, które dotychczas się jeszcze formalnie nie ukonstytuowało, dało znak życia. Kilka pism klerykalnych ogłasza program tego stronnictwa, wprawdzie jeszcze nie sformułowany ostatecznie, ale zawierający główne wytyczne, które mają skupić około siebie stronnictwo. Ostateczny program ma uchwalić dopiero w przyszłości ogólna konferencya. Owe wytyczne zawierają przedewszystkiem rozszerzenia praw wyborczych i zmiany okręgów wyborczych, jak niemniej tajnego głosowania w gminach. W tej części programu znajdujemy również żądanie utworzenia trybunału dla spraw wyborczych i zaprowadzenia referendum w sprawach ustawodawczych które miałoby odbywać się na żądanie dziesiątej części wyborców. Po tych żądaniach zapowiada program dążenie do obniżenia ciężarów państwowych zwłaszcza dla ludności wiejskiej, a następnie żąda równouprawnienia narodowości. W końcu program żąda uchylenia dopieroco sankcyonowanych ustaw kościelnych i powołania do życia kongresu katolickiego, któryby załatwiał sprawy swego wyznania zupełnie samodzielnie.

*Z Bułgaryi.*

Z Sofii donoszą o świeżem przesileniu gabinetowem. Liberalni ministrowie Radosławow i Peszew oświadczyli księciu, że nie mogą dłużej pozostać w gabinecie Stoiłowa. Powodem ich ustąpienia ma być nieustanne podjudzanie ze strony innych ministrów przeciw stronnictwu liberalnemu, tudzież przyjęcie parlamentarnej komisyi ankietowej, która ze względu na to, że mogłaby się zwrócić przeciw niektórym członkom rządu, z dalszem urzędowaniem całego gabinetu nie da się pogodzić. Na radzie ministrów cały gabinet uchwalił podać się do dymisyi.

Jak słychać, ma prezydent sobrania zaproponować księciu utworzenie ściśle konserwatywnego gabinetu, albo ponowne powołanie do steru Stoiłowa, którby się otoczył przeważnie dawniejszymi ministrami, z wyłączeniem liberalnych. Druga ewentualność zależeć ma nadto od warunku, że sobranie odmówi uchwalenia powszechnej amnestyi. Zdaje się, że przesilenie to potrwa niedługo.

## Sprawy miejskie.

*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 17 grudnia.*

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Na wstępie sekretarz prezydyum odczytał pismo zarządu Towarzystwa dobroczynności w Krakowie z prośbą o subwencyę w kwocie 500 złr.

Pismo przekazała Rada sekcyi skarbowej, poczem przystąpiono do obrad nad preliminarzem gminy.

Referent sekcyi skarbowej r. m. Geisler przedłożył na wstępie ogólny pogląd na rozliczne tytuły rozchodów i dochodów gminy. Z sumy wydatków, obliczonych w preliminarzu tak jak i dochody na 1,004.707 złr., aż 20 prc. wydaje miasto na koszta administracyi. Prawie tyle kosztuje utrzymanie personalu urzędników oraz sług. Na szkoły i zakłady naukowe również wydaje gmina 20 prc. swoich dochodów. Na dobroczynność ogólne wydatki wynoszą 2½ prc. dochodów. Podatki, dodatki na straż policyjną i t. d. pochłaniają 7 prc. dochodów, reszta idzie na spłatę długów i procentów od pożyczek i t. d. Na bruki i chodniki znajduje się w budżecie kwota wydatku 28.000 złr. Jako nowe pozycye w budżecie znajduje się suma na utrzymanie teatru w rozchodach 11.585 złr. i kwota 7.500 złr. rocznie w dochodach od Sejmu z subwencyi w kwocie 150.000 złr. przeznaczonej na budowę gmachu teatralnego. W porównaniu z rokiem ubiegłym preliminarz wykazuje zwyżkę o 32 000 złr. w dochodach i rozchodach.

Referent kończy uwagi swoje żądaniem uchwalenia następującej rezolucyi sekcyi skarbowej:

Utrzymać w mocy postanowienia instrukcyi dla Wydziału rachunkowego, według których wydział ten ma przedłożyć projekt budżetu do 15 września magistratowi, a ten zaś z końcem września ma przedłożyć takowy sekcyom, które do końca października mają go strutynować, zaś sekcya skarbowa najpóźniej w drugiej połowie listopada przedłoży go pełnej Radzie.

W rozpoczętej ogólnej dyskusyi pierwszy zabrał głos r. m. dr. Domański i bez stawiania wniosków lub rezolucyj poruszył sprawy: 1) zaniedbanie ulic i placów publicznych pod względem czystości i porządku. Taki jest brak systemu czyszczenia ulic, iż bardzo często zgarnięte błoto nie jest wywiezione. Główne arterye ruchu komunikacyjnego są w zaniedbaniu lub całkiem o nich zapomniano, jak n. p. ulice Starowiślna lub Blichowa. — Niezbędny jest plan czyszczenia ulic. Przepisy są na papierze, właściciele domów nie spełniają ich i nikt nad tem nie czuwa. Przed gmachem magistratu można się przewrócić, bo nie posypują chodników. Komisarzy obwodowych mało i obarczeni są innemi czynnościami. Mowca poleca magistratowi, aby się temi sprawami zajął. 2) Przez nabycie gruntów pofortyfikacyjnych, dopóki one nie będą sprzedane, traci gmina 6.000 złr. rocznie. Należy koniecznie najszybciej załatwić tę sprawę. 3) W sprawie zakładu kontumacyjnego słychać, że potrzeba tam znacznych nakładów na rozszerzenie, restauracyę i poprawę tego, co się już popsuło. Rada urzędownie nic o tem nie wie, należy więc żądać, aby komisya przyspieszyła prace i nie czekała z przygotowywaniem planów do lata.

R. m. dr. Jakubowski poruszył sprawę uchwalonej już dawniej przez Radę na wniosek dra Kohna restauracyi kościoła św. Krzyża. Mowca doradza, aby prezydent powołał w tym celu komisyę, do której z poza Rady zaproszeni być mogą konserwatorowie i znawcy. Oświadcza dalej wśród objawów zadowolenia członków Rady, iż dyrekcya miejskiej Kasy oszczędności skłonną jest przedłożyć wielkiemu wydziałowi projekt, aby część czystych zysków swoich przeznaczyć na odnowienie tego kościoła. Koszt może być nieco wyższy nad 20.000 złr., lecz suma ta się znajdzie, byleby szybko przygotowane były plany. — Również co do postanowionego odnowienia wieżyc kościoła N. P. Maryi w Rynku żąda mowca, aby prezydent nie zważając, czy siły urzędu budownictwa przy magistracie mogą temu podołać, dążył do bezwarunkowego odnowienia wieży w przyszłym roku i usunięcia szpecących Rynek ogrodzeń przy kościele.

R. m. Hajdukiewicz po umotywowaniu przedkłada następującą rezolucyę: Wzywa się magistrat, aby się zastanowił nad możnością i sposobem utworzenia funduszu gminnego na pokrywanie kosztów budowli kościelnych w mieście Krakowie w drodze konkurencyi na parafian do zapłaty przypadających i aby w przeciągu roku odpowiednie wnioski najprzód sekcyi skarbowej i prawniczej a następnie pełnej Radzie miasta przedłożył.

R. m. Redyk na wywody dr. Domańskiego odpowiada, iż sekcya ekonomiczna od lat kilkunastu domaga się 200.000 złr. na bruki, tymczasem nic nie dostaje, gdyż sekcya skarbowa wcale na to nie przeznacza funduszów.

R. m. dr. Styczeń żąda, aby administracya miasta nieco i o przyszłości myślała i porusza potrzebę przeniesienia łożyska Rudawy dalej na zachód, skasowania młynówki jako bezużytecznej wreszcie potrzebę zamiejskich spacerów, planty bowiem chociaż piękne z powiększeniem się ludności nie wystarczą. Miasto nabyćby powinno las, a gdy zaprowadzone będą wodociągi, dla powietrza i czystości przybywaliby do miasta obcy w lecie na dłuższy pobyt, a mieszkańcy nie potrzebowaliby wyjeżdżać.

R. m. Chmurski porusza sprawę nabycia dla miasta wikaryówki przy kościele N. P. Maryi, która po zburzeniu dałaby piękny plac z połączenia z Małym Rynkiem. Prałat ks. Krzemiński skłonnym jest do zawarcia z miastem ugody w tej kwestyi.

R. m. Hajdukiewicz wyjaśnia jako syndyk miasta sprawę młynówki płynącej w obrębie miasta, iż zachodzą wielkie przeszkody w jej usunięciu, zaś co do wikaryówki zawiadamia, iż prałat Krzemiński tak już przygotował rzecz, że sprawa przyjdzie niezadługo do Rady i niewątpliwie pomyślnie będzie załatwioną. *(Objawy zadowolenia.)*

R. m. dr. Domański popiera poglądy dra Stycznia sądząc, iż Rudawa może być przeniesioną, gdyż nie jest rzeką, ale kanałem sztucznym za czasów Kazimierza W. utworzonym. Również co do spacerów jest zdania, iż do wzgórza na Zwierzyńcu, gdzie są lasy, trzebaby tylko porządną komunikacyę zaprowadzić. Wszakże i statki parowe mają być na Wiśle, możnaby więc do pewnego punktu dopływać. Droga do Woli Justowskiej przez błonia już jest, tak więc pieszo i statkiem na spacery mogliby się mieszkańcy udawać.

Po przemówieniu referenta budżetu p. Geislera Rada uchwaliła rezolucyę sekcyi skarbowej, oraz wniosek dr. Hajdukiewicza w przytoczonem powyżej brzmieniu.

Prezydent p. Friedlein na poprzednie przemówienia zauważył, że kwoty wydatków na utrzymanie czystości w mieście nie są wystarczające, zatem żaden prezydent idealnej czystości nie zaprowadzi. Grunta pofortyfikacyjne odebrała Rada w posiadanie dopiero 24 listopada br. Co do zakładu kontumacyjnego już uczyniono, co było można. Prezydent sądzi, iż konserwatorowie zgodzą się na projekt restauracyi kościoła św. Krzyża, przygotowany przez budownictwo. Co do restauracyi wieży kościoła N. P. Maryi, baryery zostaną usunięte, bo okazały się całkiem zbędnemi.

Po przemówieniu prezydenta przystąpiła Rada do dyskusyi szczegółowej nad budżetem rozchodów gminy.

Przy tytule I wydatki zwyczajne kwota ogólna 140.579 złr. r. m. dr. Kohn uczynił uwagę, iż dawniej posadę I sekretarza magistratu zajmował sekretarz prezydyum, a dopiero za prezydentury dra Weigla to ustało. Mowca nie stawia wniosku, lecz oświadcza, iż wydaje mu się słusznem, aby ten system wznowić.

R. m. dr. Horowitz poruszył wadliwości dotąd istniejące w registraturze magistratu. Prezydent przyznaje, iż nie jest dobrze, lecz zmiany na lepsze następują, a przeistoczenie zupełne wymagać będzie czasu i kosztów. Tytuł wydatku wraz z kwotą Rada zatwierdziła.

Tytuły następne II Dodatki do płacy (bez kwoty) III Deputata kwota 234 złr., IV Adjuta (bez kwoty), V Płace dzienne 15.000 złr., VI Koszta podróży i fiakry 2 300 złr., VII Wynagrodzenia 2.850 złr., VIII Zapomogi dla urzędników i służby 800 złr., IX Koszta kancelaryjne 12.138 złr., Emerytury 23.105 złr., XI Zaopatrzenia i dary z łaski 4.826 złr., XII Alimentacye (bez kwoty), XIII A) Zarząd nieruchomościami miejskiemi, utrzymanie wikla w Dąbiu 300 złr., XIII B) Utrzymanie błonia i gruntów miejskich 600 złr., XIV A) Budynki miejskie 13.546 złr., XIV B) Utrzymanie teatru miejskiego 11 585 złr. Rada uchwaliła. Przy tytule tym r. m. Rząca żąda, aby w teatrze przy kasie dziennej było naczynie na parasole, zaś dr. Domański prosi, aby sam prezydent zbadał, czy prawdą jest, co utrzymują, iż gmach teatru wewnątrz jest już bardzo zniszczony, gdyż nadzorujący nieodpowiednio się obchodzą dalej, iż byłby pożądany przed gmachem bruk drewniany, wreszcie iż niezbędnem jest pomyśleć o składzie dekoracyj, które niszczeją a są kosztowne.

Przy tytule XV Utrzymanie zegarów 308 złr. r. m. Szarski domaga się zaprowadzenia chociaż 2 zegarów transparentowych w środku miasta. Dr. Domański popiera żądanie i sądzi, że zegary elektryczne nie będą drogie. Po uchwaleniu tytułu zawiesił prezydent obrady nad budżetem i przedłożył wniosek następujący:

Wobec wielkich zasług położonych przez J. E. p. namiestnika Galicyi Kazimierza hr. Badeniego około kraju przez znakomite pełne obywatelskiego ducha kierownictwo całej publicznej administracyi oraz w uznaniu szczególnych zasług jego około m. Krakowa, które posiadało w nim zawsze gorącego i życzliwego orędownika swoich cywilizacyjnych i materyalnych interesów, podpisani radcy miejscy mają zaszczyt przedstawić p. prezydentowi wniosek o udzielenie obywatelstwa honorowego m. Krakowa J. E. Kazimierzowi hr. Badeniemu. (Wniosek podpisało 37 członków Rady). Wniosek ten, jak stwierdził przewodniczący, Rada jednomyślnie uchwaliła, poczem zakończyło się posiedzenie. Następne odbędzie się w czwartek 20 b. m.

## Kronika.

*Kraków, 18 grudnia.*

**Na gimnazyum polskie w Cieszynie** nadesłał p. Władysław Łonicki z Jasła kwotę 3 złr. 93 ct., zebraną na komersie Sokołów.

**Wiadomości osobiste.** Miłego gościa mamy w Krakowie, a jest nim małżonka pensyonowanego generała wojsk austryackich, pani Emilia z Gerardów Łaszowska, z pochodzenia Angielka. Pani Gerard-Łaszowska jest autorką licznych prac beletrystycznych, pisanych w języku angielskim, a w ich rzędzie powieść p. t. „Tajna misya“, którą w r. b. w przekładzie polskim zamieściliśmy w feletonie naszego dziennika. Obecnie powieść ta wyszła w przekładzie niemieckim u Bachema w Kolonii. Pani Gerard Łaszowska przybyła do Galicyi, aby odwiedzić syna, porucznika ułanów, stojącego załogą w Bochni, a także aby widzieć na scenie panią Helenę Modrzejewską, Angielka z rodu, tak trafnie i pięknie opisująca życie w szlacheckim dworku polskim, jak to uczyniła pani Gerard-Łaszowska w swojej powieści „Tajna misya“, dzięki informacyom ze strony rodziny i własnym spostrzeżeniom, zamierza i w dalszym ciągu pisać utwory beletrystyczne na tle naszego życia i stosunków. Z pracami temi będziemy się starali zapoznać czytelników naszych.

**Krakowskie Towarzystwo techniczne** wysłało do p. Stanisława Kosińskiego, kierownika budowy kolei żelaznej Stanisławów-Woronienka, następujące pismo:

„Wielmożny Panie! Krakowskie Towarzystwo techniczne na posiedzeniu, odbytem dnia 23 listopada 1894 r., pierwszem po otwarciu kolei ze Stanisławowa do Woronienki, uchwaliło jednomyślnie wyrazić WPanu, jako kierownikowi budowy, oraz Szanownym Jego współpracownikom, uznanie i serdeczne gratulacye z powodu szczęśliwego ukończenia tak znakomitego dzieła.

„Jako technicy najlepiej możemy ocenić wiedzę i pracę, jakie się złożyły na obmyślenie i wykonanie najtrudniejszego w naszym kraju szlaku kolejowego i na wprowadzenie nowych konstrukcyj, nadających budowie piętno monumentalne.

„To też z niekłamaną radością patrzymy na ukończenie dzieła, które pozostanie na zawsze chlubą inżynieryi polskiej przynosząc zarazem zaszczyt WPanu, a nam zadowolenie, iż tak projekt, jak i budowa najtrudniejszej i najpiękniejszej z naszych kolei, wykonane zostały pod kierownictwem polskich inżynierów.“

Z wysokiem poważaniem: Prezes *Władysław Kaczmarski*. Sekretarz *Eustachy Śmiałowski*.

**Na posiedzeniu** wydziału krak. Tow. „Oświaty ludowej“ w dniu 14 b m. wybrano wiceprezesem Towarzystwa p. Edwarda Wojnarowicza w miejsce prof. dra Józefa Kleczyńskiego, który ze względu na stan zdrowia zrzekł się tego urzędu, nie przestając być nadal członkiem wydziału

**Zarząd krak. Koła pań** Towarzystwa „Szkoły ludowej“ poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynić się raczyli do powiększenia funduszu na budowę szkoły polskiej w Biały, oraz do uświetnienia urządzonego przez Koło „drzewka“, czy to przez nadsyłanie hojnych datków pieniężnych, czy też fantów i podarunków na „drzewko“, oraz licznie zebranej publiczności, szczególniej dziatwie, w wielkiej liczbie przybyłej.

Ogólny dochód wynosi brutto 485 złr. 60 ct., w tem od p. Szarskiej 5 złr., od W. B. 1 złr., procent z rozsprzedaży zabawek od p. Angelusa 3 złr. 20 ct.

„Drzewko“ wygrała na zabawie p. Julia Chatelain na nr. 49 losu.

P. Celina Mazarakówna zebrała do puszki na szkołę polską w Biały 9 złr.

**Wybory uzupełniające do Rady miejskiej** z Koła mniejszej własności odbędą się jutro w Krakowie. Dotychczas na dwóch listach postawiono kandydaturę p. Wawrzyńca Bujańskiego, właściciela domu bankowego i spedycyjnego. Wobec tego kandydatura p. Bujańskiego zdaje się posiadać największe szanse. Oprócz tego zgłoszono kandydatury p. Stanisława Woyneko-Tomkiewicza, artysty-malarza, p. Ludwika Kadena, przemysłowca i p. Hermana Fritscha, właściciela znanego handlu.

**Z Muzeum techniczno-przemysłowego miejskiego.** Obecny właściciel znanej tutejszej firmy krawieckiej ś. p. Andrzeja Bernackiego, p. Stefan Bernacki ofiarował do zbiorów Muzeum cenny dar etnograficzno-przemysłowego znaczenia, dochodzący 400 złr. wartości. Jest nim malowniczy ubiór krakowskiego wieśniaka (Krakusa) wykonany w pracowni firmy na krajową wystawę we Lwowie, na której też zwracał uwagę szlachetnym materyałem i bogactwem ozdób, haftowanych jedwabiem i szychami srebrno złotemi Za dar, odznaczający się nietylko etnograficzną wiernością pod względem ludowego kroju i barw, ale także wielce starannem wykonaniem ornamentalnych akcessoryów, składa zarząd niniejszem serdeczne podziękowanie Oby czyn p. Stefana Bernackiego znalazł naśladowców w gronie miejscowych rękodzielników i przemysłowców.

Również serdeczne podziękowanie wyraża zarząd Muzeum księdzu kanonikowi Rozwadowskiemu w Starym Sączu za uprzejme przesłanie do zbiorów oryginalnego okazu lampy przedołtarzowej glinianej, wyrobu ludowego z kościoła w Moszczanicy.

**Testament Wiktora hr. Baworowskiego.** Komisya sądowa z Tarnopola wysłana do Myszkowic, znalazła w kasie wertheimowskiej oprócz papierów wartościowych około półtora miliona gotówki i oryginał testamentu, w którym zmarły Wiktor Baworowski zapisuje w obecności trzech świadków cały swój ruchomy i nieruchomy majątek na rzecz kraju dla różnych w testamencie wyszczególnionych celów. W testamencie, sporządzonym lat temu około piętnastu, oświadcza Baworowski, że od tej chwili nie jest już właścicielem, lecz tylko administratorem swego kolosalnego majątku. Do testamentu dołączono przepisy wykonawcze, obszernie i dokładnie ułożone. W kasach znaleziono ład i porządek największy. Wszystkie kupony, w terminie odcinane, reali-

---

Str. 334. „Źródła anarchij.. tajemnicą nie są... zatamować ich niepodobna od czasu, jak Polska (raczej zdrajcy) na pomoc obcych przyjaciół wezwała; ci bowiem są tem — czem polityczni przyjaciele zawsze być zwykli. Wpadła Polska cała, z mieniem i swobodą, w opiekę troskliwą! Polityczną zmianę w rządzie Polski zaprowadzić, jest najcięższem zadaniem, jakie polityka kiedykolwiek mieć mogła Do tegoby potrzeba nietylko kraj, który się Polską nazywa i ludzi, co się zwą Polakami, całkiem odmienić i poprawić, ale jeszcze trzy najpotężniejsze w Europie mocarstwa z geograficznego ich położenia, sił i form rządu, a interesów politycznych, całkiem wyzuć Ktoby pierwszą część tego zadania chciał rozwiązać, nie myśląc o drugiej, dowiódłby wiele potęgi imaginacyjnej i ducha przedsiębiorczego, ale mało doświadczenia i pojęcia położenia“.

Z tego, cośmy przytoczyli i z całej książki tego mądrego Niemca zda się wynikać, że dla osiągnięcia pierwszego zadania doprowadzić może: wychowanie zacniejsze, patryotyczne młodzieży polskiej, fizyczne sił wyrobienie, pielęgnowanie mowy polskiej, która sama przez się na to zasługuje; a co do drugiego zadania — myślą, czynami sięgać dalej, nie zasklepiając się w wypełnieniu tylko pierwszego zadania.

Teraz o szkołach w Polsce publicznych. Jak uczono te dzieci polskie, któremi flegmatyczny Niemiec, pragnący być sprawiedliwym, zachwycał się — i wyżej stawił nad niemieckie, chociaż sam był Niemcem. Jedni chwalą dawne szkoły, zwłaszcza jezuickie zachwalają; inni przeciwnie najwięcej czynią zarzutów jezuickim szkołom. Jak na to odpowiedzieć? Wcale nie trudno. Z książek ówczesnych szkolnych, jakie były i z jakich uczono, z programów na egzamina, — łatwo wyprowadzić wniosek, porównywując je z dzisiejszemi, że stopień nauk w Polsce na tak niskim stał stopniu — do Konarskiego, do reformy Kołłontaja, że prawdziwie, jeżeli tylko chcemy prawdę mówić, niepodobna nawet sobie gorszych wyobrazić. Kto naszym słowom zechce zaprzeczyć, niech zechce wpierw przytoczyć spis ówczesnych książek szkolnych. — Wszelkie gołosłowne gadania nic nie znaczą. — A to tytułowanie uczniów „Jaśnie Wielmożną, Wielmożną młodzią“, jak czytamy na programach, czyż nie wbijało ich w pychę i nie przygotowało owych polskich możnowładców, którzy sądzili, że Polska dla nich przeznaczona, a nie oni dla Polski.

A jakie były szkoły, taką musiała być i literatura — co do liczby druków nie mała — stosy panegiryków. A jakie to były panegiryki? Przytoczę tylko jeden, przytoczony przez Juliana Bartoszewicza (III. 397). — arcy — arcy — arcy pocieszny; mianowicie, że początek jednej rodziny polskiej — Zaranków — dawniejszy jest od pierwszych ludzi Adama i Ewy, bo gdy ci zostali stworzeni w szóstym dniu, pierwszy z rodu Zaranek stworzony został w pierwszym dniu, kiedy Pan Bóg powiedział *fiat lux* i stał się „Zaranek“, protoplasta Zaranków.

Z tem wszystkiem przez te stosy Alwarów i najdziwaczniejszych i bałwochwalczych uwielbień panegirycznych możnowładztwa wyrodnego, nikczemnego — jak nić złota od czasów Kochanowskiego rozwijała się wciąż przecudna poezya, piastunka myśli polskiej, miłości Ojczyzny wyraz, jako echo zakrwawionego serca, po upadku powstania Kościuszki w pieśni „Idzie żołnierz borem, lasem“... kiedy wojsko z pod Radoszyc się rozeszło, — w pieśni legionów „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy“ — i w hymnie „Boże, coś Polskę“. — Jakoż, gdy dzieje Polski są najwznioślejszą w dramacie poezyą, tak poezya polska — jest najwierniejszą, najprawdziwszą, najistotniejszą historyą Polski.

(C. d. n.)

*Bronisław Szwarce.*

zowano natychmiast i skrzętnie zapisywano wszystkie tego rodzaju przychody.

**W „Związku literackim“** odbędzie się jutro w w środę o godz. 7½ wieczorem pogadanka „O Jordanie-Wieniawskim“. Zagai redaktor p. Z. Sarnecki.

**Zasiłki dla Unitów chełmskich.** Z kredytu, wyznaczonego przez Sejm w budżecie krajowym na rok 1894, przyznał komitet opieki nad księżmi Unitami chełmskimi, ich wdowami i sierotami następujące zapomogi jednorazowe: ks. Jerzemu Kuncewiczowi 60 złr., Teofili Pociejowej 40 złr., Dominice Witoszyńskiej 75 złr., Julii Szulakiewiczowej 30 złr., Józefie Malczyńskiej 25 złr., Julii Malczyńskiej 50 złr., Zofii Zatkalikowej 30 złr., Teofili Terlikiewiczowej 30 złr., Katarzynie Malczyńskiej 25 złr., Zofii Malczyńskiej 25 złr., Annie Krypiakiewiczowej 25 złr., Emilii Wojnowskiej 25 złr., Annie Sebowiczowej 50 złr., Anastazyi Malczyńskiej 30 złr., Antoninie Szulakiewiczowej 30 złr., Teodezyi Lipińskiej 25 złr., Helenie i Aleksandrze Kuncewiczównom 75 złr., Emilii Własiewiczowej 25 złr., Julii Masiewiczowej 25 złr., Hannytkiewiczowej w Krakowie 25 złr.

**Zmarli.** Tadeusz Łopuszański, znany w szerokich kołach publicysta, zmarł we Lwowie. Ś. p. Łopuszański, b. urzędnik zarządu fundacyi hr. Skarbka od lat blisko dziesięciu, oddawał się pracy publicystycznej, poświęcając swe pióro przedewszystkiem ekonomicznym sprawom krajowym. Ostatnią większą pracą zmarłego był „Pamiętnik gal. Towarzystwa gospodarskiego“, wydany w półwiekowy jubileusz istnienia Towarzystwa, a przedstawiający wiernie dzieje tej instytucyi. Śmierć ś. p. Łopuszańskiego nastąpiła nagle.

W Warszawie zmarł Jan Nepomucen Czarnowski, autor bardzo wielu prac historycznych, w 73 roku życia. Urodzony w powiecie wieluńskim, skończył gimnazyum w Warszawie, poczem wstąpił na służbę do b. komisyi skarbu. Z pomiędzy prac jego, szerszy rozgłos zdobyły wydane w r. 1845 do 1865: „Dwaj Zygmunci“, „Ukraina i Zaporoże“, „Stanisław Leszczyński“, oraz powieści: „Przemysław“, „Zamek warszawski“, „Grzegorz Biały“ i „Władysław“. Pod koniec życia gromadził już tylko materyały. Ceniony był wysoko jako wytrawny estetyk.

W Warszawie zmarł w 28 roku życia książę Jerzy Lubomirski.

Lucyan Jaxa Trojacki, b. właściciel dóbr, zmarł dziś w Krakowie.

**Wyjątek od obowiązkowego spoczynku niedzielnego.** *Wiener Ztg.* ogłosiła rozporządzenie ministra handlu, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem oświaty z dnia 7 grudnia 1894, w sprawie dozwolenia na pracę w niedzielę dnia 23 grudnia br. Rozporządzenie to zezwala na drobną sprzedaż artykułów handlowych, tudzież na sprzedaż artykułów własnej produkcyi — bez względu na miejsce, gdzie się sprzedaż odbywa — do godziny 3 po południu w tym dniu; dalej w okręgu miejskim w Wiedniu i w wiedeńskim rejonie policyjnym, w okręgu miejskim w Pradze i w praskim rejonie policyjnym, w okręgach miejskich w Tryeście, Lwowie, Gracu i Bernie, w końcu w okręgu miejskim w Krakowie i w należącym do rejonu policyi krakowskiej okręgu miejskim Podgórza tudzież w miastach, które według ostatniego spisu ludności liczą co najmniej 20 000 mieszkańców, dozwoloną jest w niedzielę dnia 23 bm. praca przy sprzedaży artykułów żywności, prócz tego po godzinie 6 wieczorem, co najwyżej przez dwie godziny.

**Popieranie obcych.** *Kuryer Lwowski* donosi, iż przedsiębiorstwo robót około drugiego toru kolei między głównym dworcem we Lwowie a Podzamczem otrzymała spółka spekulantów wiedeńsko-gradeckich za 14-precentowym opustem z ceny fiskalnej. Przedsiębiorcy krajowi będą dopiero z drugiej ręki dostawać roboty.

**Z Wieliczki** piszą do nas: W tych dniach wpłynęło do magistratu tutejszego pismo z Berlina z zawiadomieniem, że tamże zawiązuje się spółka celem założenia kąpieli solnych w Wieliczce i z prośbą o udzielenie informacyi o stosunkach miejscowych. — Myśl założenia tu kąpieli dawno już powstała i trzeba aż obcych kapitałów, aby z nas zyski ciągnęli.

Wartoby, aby nasi pp. lekarze sprawę tę szerzej i głębiej poruszyli, a może kapitaliści polscy nie daliby się obcym wyprzedzić.

**Zabójstwo.** Z Chabówki donoszą nam pod dniem 17 bm: W dniu 15 bm. między godziną 7 a 8 wieczorem zaszedł niezwykły wypadek w Chabówce w hotelu zwanym „pod Zakopanem“, tuż przy stacyi kolejowej położonym. Żandarm niejaki Pawłowski przybywszy w służbie z posterunku z Nowego Targu do Chabówki, udał się do tutejszego urzędu gminnego w celu potwierdzenia książki; uzyskawszy potwierdzenie tejże przez wójta, następnie udał się do hotelu „pod Zakopanem“, gdzie mieści się karczma i po wypiciu szklanki herbaty z szynkarzem, udał się do kuchni i bez przyczyny zastrzelił karabinem 17 letnią sługę szynkarza, która zajętą była porządkowaniem.

Kula przeszła przez środek głowy i mózg i uwięzgła w ścianie murowanej kuchni; śmierć nastąpiła natychmiast tak, że nadeszła komisya gminna zastała ofiarę bez życia, kąpiącą się w kałuży krwi na podłodze. Żandarm napół pijany natychmiast odjechał do Nowego Targu i sam zameldował swój czyn zbrodniczy wachmistrzowi na posterunku. — Śledztwo urzędowe w toku.

**Morderstwo** popełnił dnia 14 bm. w biały dzień niejaki Józef Makowski, żyjący bez zajęcia, na osobie Stanisława Kucharskiego, posłańca sądowego w Drohobyczu i jego żonie. Wszedłszy do mieszkania ich w południe, strzelił najprzód do Kucharskiego, następnie do jego żony i położywszy ich trupem, schronił się w lasy. Gdy tam spostrzegł pogoń żandarmską, dwukrotnym wystrzałem usiłował sobie życie odebrać, lekko ranił się jednak tylko w skroń i ucho. Makowski już dawniej usiłował Kucharską zabić, za co osądzony był na półtora roku więzienia, z którego przed kilku miesiącami wyszedłszy, powrócił był właśnie do Drohobycza.

**Awanturnik.** O znanym w Krakowie Czesławie Czyńskim pisze *Dziennik Poznański*:

„Znany jest dobrze publiczności poznańskiej okultysta Czesław Czyński. Po poznańskich produkcyach hypnotyczno-magnetyczno okultystycznych, znikł Czyński z horyzontu poznańskiego, aż naraz po kilku miesiącach zaszczycił nas nadesłaniem nam niemieckiej karty zaręczynowej następującej treści: *„Professor Dr. Czeslaw Ritter von Czyński — Freiin Hedwig von Zedlitz und Neukirch auf Schloss Luga bei Bautzen“*. W związku z temi zaręczynami jest zapewne sprawa, która, według pism niemieckich, w tych dniach toczyć się będzie przed sądem przysięgłych w Monachium przeciw „nauczycielowi języka francuskiego, hypnotyzerowi i magnetyzerowi, Czesławowi Czyńskiemu ze Stryja w Galicyi o sugestyonowaną miłość“. W więzieniu śledczem w Monachium znajduje się Czyński już od lutego b. r. Akt oskarżenia zarzuca mu, że pewnej bogatej szlachciance niemieckiej w śnie wywołanym hypnotyzmem „sugestyonował miłość“. Dama owa przeczy temu. Powołano wielką moc świadków i znawców. Proces trwać będzie kilka dni.“

**Instytut rolniczy w Puławach.** *Nowoje Wremia* donosi, iż kierujący tymczasowo instytutem agronomiczno-leśnym w Nowej-Aleksandryi, profesor uniwersytetu petersburskiego, Dokuczajew, opuszcza niebawem zajmowane stanowisko. W jesieni r. 1895 prof. Dokuczajew rozpocznie w uniwersytecie kurs specyalnych wykładów gleboznawstwa i weźmie udział w zorganizowaniu oddziału gleboznawczego na wystawie w Niżnim-Nowgorodzie.

**O zabawkach dla dzieci.** W porze obecnej, wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, wiele serc dziecięcych bije przyśpieszonem tętnem; po wielu młodych główkach krąży myśl o spodziewanych podarunkach świątecznych. Patrząc na ożywione ciekawością i niecierpliwem wyczekiwaniem twarzyczki przyszłego pokolenia, mimowoli zadać sobie musimy pytanie: co możemy im ofiarować, aby zająć ich uwagę zaspokoić ich gorące, namiętne pragnienia?

Wytrawni pedagogowie stwierdzili to już niejednokrotnie, iż dzieci wszystko to, czego nie rozumieją, co zbyt trudne do pojęcia — odsuwają od siebie, a kierując się bezpośrednio upodobaniem, wybierają zazwyczaj zabawki, łączące w sobie prostotę z pewną wytwornością wykonania.

Najodpowiedniejszemi zabawkami dla dzieci są zwykle drewniane, bez wszelkich zbytecznych ozdób i dodatków. Takie wyroby najbardziej podobają się dzieciom, są tanie, proste, bezpieczne, bo nie zawierają ani szkodliwych dla zdrowia farb, ani gwoździ lub jakichś innych metalicznych części. Drewniane koniki, krówki, wyroby tokarskie (różnego rodzaju naczynia i sprzęty domowe), narzędzia (łopaty, siekierki i t. p.), wózki, sanki, trójkąty i t. p. — oto najwłaściwsze zabawki.

Jeden z francuskich pedagogów pisze: „Dziwić się należy, iż w epoce, kiedy pedagodzy starają się dojść do tego, aby zniżyć się do poziomu umysłu dziecka, fabrykanci zabawek zupełnie ignorują psychologię dziecka. Możnaby pomyśleć, że fabrykanci zapragnęli dać dzieciom w miniaturze wszystkie te skomplikowane maszyny, które widzimy w laboratoryach i zakładach przemysłowych: prawdziwe lokomotywy na małą skalę, porostatki poruszające się za pomocą pary, tramwaje dla lalek poruszane za pomocą elektryczności i t. p. Jeśli te zabawki nie sprawią zadowolenia, to zapewne wywrą one zdziwienie? W rzeczywistości jest wszakże inaczej. Dziecko nie podziwia tych cudów dla tej prostej przyczyny, iż nie rozumie.“

Dla potwierdzenia swego zdania przytacza fakt, który zaobserwowały zapewne wszystkie osoby, mające styczność z dziećmi. Pewnej dziewczynce dano jednocześnie dwie lalki: jednę ofiarowała jej chrzestna matka, drugą piastunka. Pierwsza lalka była ostatniem słowem przemysłu tego rodzaju i była tak zbliżoną do człowieka, o ile można do króla przyrody zbliżyć automat; druga była niekształtnym wyrobem zwykłego rzemieślnika. Cóż się okazało? Dziewczynka z ciekawością obejrzała wspaniały dar swej matki chrzestnej, posadziła lalkę na krześle i zaczęła się bawić niekształtnym manekinem.

Z tego wynika, iż najprościejszych, bynajmniej nie skomplikowanych i mechanicznych wyrobów potrzebują dzieci na zabawki.

---

**Sprostowanie.** Wymienioną w Nrze 287 kwotę 4 złr. złożył dla Sybiraka W. T. p. Pilatowski, a nie Czerwiński.

---

### Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 19 grudnia: „Fedora“, dramat w 4 aktach W. Sardou. (Występ pani Modrzejewskiej) Dochód p. Modrzejewska przeznaczyła na głodne dzieci i na szkołę w Cieszynie.

We czwartek 20 grudnia: „Adryanna Lecouvreur“, dramat w 5 aktach E. Scribe'go. (Występ p. Modrzejewskiej).

W piątek 21 grudnia: „Makbet“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira. (Ostatni występ p. Modrzejewskiej).

W sobotę 22 grudnia: „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry.

W niedzielę 23 grudnia: „Poskromienie złośnicy“, komedya w 5 aktach W. Szekspira. (Przedstawienie popularne).

---

## Telegramy „Nowej Reformy“.

*(Telegramy własne „N. Reformy“.)*

**Lwów,** 18 grudnia. Wczoraj przy wyborach uzupełniających z kuryi mniejszej własności Rzeszów-Kolbuszowa wybrany został proboszcz ks. Karol Fischer.

**Wiedeń,** 18 grudnia. Komisya parlamentarna Izby odbyła dziś przeszło godzinę trwające posiedzenie, na którem uchwalono, żeby ustawa o wypoczynku niedzielnym jeszcze przed świętami weszła na porządek dzienny. Skutkiem tego posiedzenia Izby przeciągną się do piątku lub soboty. Spodziewają się, że dyskusya nad wymienioną ustawą będzie dość burzliwą. Słychać, że rząd nie zgodzi się z uchwalonym w Kole polskiem wnioskiem dr. Byka ewentualnie Płażka, co do uwolnienia rzemieślników żydowskich, święcących sobotę, od obowiązku święcenia niedziel. Jest to pogłoska, która rozeszła się w korytarzach pod koniec posiedzenia i którą z obowiązku sprawozdawcy podaję.

**Wiedeń,** 18 grudnia. Posłowie: Sokołowski, Piętak, Wachnianin i Barwiński, konferowali dziś z ministrem Plenerem w sprawie podwyższenia płac dla nauczycieli. Minister oświadczył, że nauczyciele szkół średnich pobierający po 1300 złr. pensyi, otrzymają dodatek drożyźniany w kwocie 100 złr. Na dalsze przedstawienia i usilne nalegania posłów, dodał minister, że w zasadzie gotów jest udzielić także zapomogi suplentom, lecz musi w tym względzie porozumieć się z ministrem oświaty.

Minister zapewnił posłów, że przy stanowczej regulacyi płac urzędniczych, która wkrótce nastąpi, profesorowie szkół średnich nie będą pominięci, lecz bez względu na rangę otrzymają wszyscy podwyższenie dotychczasowej pensyi.

---

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)*

**Wiedeń,** 18 grudnia. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski z 16 b. m. zwołujący Sejmy krajowe, a mianowicie czeski, niższo-austryacki, wyższo-austryacki, styryjski, morawski, śląski i gorycki na 27 b. m., galicyjski i kraiński na 28 b. m., salzburski, karyntyjski, bukowiński i tyrolski na 3 stycznia r. p., dalmatyński, istryjski i tryesteński na 10 stycznia, a vorarlberski na 14 stycznia r. p.

**Wiedeń,** 18 grudnia. Cesarz mianował hr. Ottona Abendsberg-Trauna marszałkiem Sejmu Niższej Austryi, a posła Haberla jego zastępcą.

**Wiedeń,** 18 grudnia. Cesarz darował 4.000 złr. na wsparcie prawdziwie potrzebujących, a godnych tego mieszkańców Wiednia.

**Wiedeń,** 18 grudnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izba poselska przyjęła ustawę o żandarmeryi we wszystkich czytaniach. Odrzucono przedłożony przez Pacaka wniosek mniejszości o wykreślenie ustępu dotyczącego przydzielenia do żandarmeryi pospolitaków na wypadek powołania pospolitego ruszenia, — przyjęto zaś dodatkowy wniosek Thurnhera, na który zgodził się minister obrony krajowej, co do uwzględnienia szczególnych praw ustawodawczych, jakie w sprawie pospolitego ruszenia przysługują sejmowi tyrolsko-przedarulańskiemu.

Dwie rozolucye Pacaka o wydawaniu książeczek służbowych w żandarmeryi i składaniu raportów w językach krajowych odrzucono, po przemówieniu Welsersheimba, który przeciw tym rezolucyom zwracając się, oświadczył, że nie chodzi tu o faworyzowanie języka niemieckiego, lecz tylko o wspólny język służbowy, bez którego wspólna siła zbrojna obejść się nie może.

Z kolei przystąpiła Izba do rozpraw nad ustawą o konkurencyi kościelnej. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

**Wiedeń,** 18 grudnia. W Izbie poselskiej toczyła się dziś w dalszym ciągu rozprawa ogólna nad ustawą o konkurencyi kościelnej.

Kaiser wita ustawę z zadowoleniem, bo widzi w niej wyrażone zasady, z któremi oddawna występował, zapowiada, że w rozprawie szczegółowej postawi wniosek o skreślenie §. 6.

Kopp oświadcza, że głosować będzie przeciw przystąpieniu do rozprawy szczegółowej. Potrzeba usunięcia dzisiejszych wadliwości jest wprawdzie bezsprzeczną, ale chwila obecna nie nadaje się do regulowania tej sprawy.

Minister oświaty Madeyski zaznacza, że cel ustawy jest nader skromny, ma ona ciężary, które dotąd spoczywały na ekonomicznie słabszych, przenieść na silniejszych. Niema żadnego związku między tą ustawą i uregulowaniem praw i obowiązków gmin parafialnych. Obowiązek konkurencyjny wypływa z innego źródła, nie z tego, które wypływa ze stosunku przynależności do parafialnej gminy. Minister omawia i usprawiedliwia powody wprowadzenia dwóch nowych kategoryj obowiązanych do opłat i polemizuje z Kronawetterem co do zakresu zobowiązań osób prawniczych. Nakładanie takich obowiązków na osoby fizyczne, do innych wyznań należące, sprzeciwia się ustawie z r. 1868. Rząd nie może się zgodzić na skreślenie § 6, gdyż nie uważa za wskazane dopuszczać zbyt wielkich skoków przy przesuwaniu publicznych ciężarów. O podarunku dla wielkich właścicieli ziemskich nie może tu być mowy, raczej o uldze dla biednych.

Minister uznaje finansowo techniczne trudności, o jakich wspomniał Kopp, zaznacza atoli, że na przeprowadzenie w mowie będącego projektu zamierzona reforma podatkowa nie wpłynie ujemnie i zaleca w końcu przyjęcie ustawy, podnosząc, że przedłożony projekt odpowiada licznym potrzebom, które w szczególności odczuwają Czechy, Morawy, Śląsk i Galicya. Zdaniem ministra ustawa ta błogie skutki przyniesie. (Żywe oklaski.)

**Wiedeń,** 18 grudnia. Izba panów odesłała przedłożenie rządowe, dotyczące żandarmeryi, do komisyi politycznej i przyjęła bez rozprawy w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o uwolnieniu od stempli i należytości aktów sprzedaży gruntów skarbowych w Ołomuńcu, następnie ustawę dotyczącą wymiaru należytości dla pożyczek w Czechach, Czerniowcach i Bielsku, wreszcie dla kuponów obligacyj krajów, powiatów i gmin; wreszcie uchwaliła Izba ustawę o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z Hiszpanią.

**Wiedeń,** 18 grudnia. Wykaz banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły z d. 15 b. m.: Banknotów w obiegu było za 493,566.000 złr., czyli o 3,101.000 złr. więcej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 307,846.000 złr. (więcej o 2,974.000 złr.), w portfelu wekslowym 163,215.000 złr. (mniej o 5,187.000), w lombardzie 37,330 000 (więcej o 2,104 000), banknotów nieopodatkowanych w zapasie 23,949.000. (mniej o 103.000 złr.)

**Wiedeń,** 18 grudnia. Dzisiaj z rana przybył tu generał rosyjski Mussin Puszkin dla uwiadomienia o wstąpieniu na tron Mikołaja II. Generał jest gościem cesarza i mieszka w burgu.

Wieczór z powodu imienin cara jest uczta, na którą zaproszeni są oprócz Mussin-Puszkina — ambasador Łobanow i urzędnicy ambasady rosyjskiej.

**Budapeszt,** 18 grudnia. Konferencya posłów nie należących do żadnych stronnictw (dzikich) uchwaliła pod przewodnictwem Juliusza Szapary'ego obstawać także na przyszłość przy programie rozwiniętym podczas wyborów z roku 1892 i z zastrzeżeniem swej niezawisłości na podstawie ugody z roku 1867 dążyć do stworzenia takiej sytuacyi parlamentarnej, któraby wydatną ustawodawczą działalność zapewniła i umożliwiła przywrócenie wewnętrznego pokoju i porządku społecznego.

**Budapeszt,** 18 grudnia. Obie Izby Sejmu wybrały na wspólnem posiedzeniu 223 głosami przeciw 156 strażnikiem korony Belę Radwanskyego.

**Berlin,** 18 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu zaczęła się rozprawa nad projektem do ustawy przeciw dążeniom przewrotowym.

Sekretarz stanu dr. Nieberding uzasadniał przedłożenie rządowe twierdząc, że rząd pragnie, aby parlament bez wszelkich namiętności zbadał to przedłożenie, które wcale nie zmierza do tego, aby dziennikarstwo skrępować, a opinii publicznej usta zamknąć. Przedłożenie nie jest bynajmniej skrytą ustawą przeciw socyalistom (śmiech na lewicy), ale zwraca się przeciw zbrodniczym czynom, z którejkolwiek strony one pochodzą.

Od czasu zniesienia ustawy przeciw socyalistom stosunki nie zmieniły się na lepsze. Chociaż bomby nie odgrywają u nas takiej roli, jak za granicą, mimo to wskazaną jest rzeczą, aby zapobiedz wysławianiu takich czynów. Lekceważenie roboty podziemnej, dążącej do przewrotu znaczy wziąć na siebie ciężką odpowiedzialność. Na poparcie tych wywodów mowca przytoczył ustępy z pisemek podburzających w języku polskim, rozrzucanych między lud wiejski. (Te wywody przerywali socyaliści kilka razy, a p. Frohme został nawet wezwany do porządku przez prezydenta).

Następnie powołał się dr. Nieberding na dziennik *Die Freiheit* (Głosy socyalistów: Utrzymywany przez policyę).

Prezydent karcił ponownie socyalistów za wrzawę ustawiczną.

W dalszym toku starał się mowca wykazać, że rządy związkowe pragną uniknąć ustawy wyjątkowej, ale w razie potrzeby będą musiały do niej powrócić. Dalej odwołał się mowca na pismo ulotne, przeznaczone do agitacyi w koszarach wojskowych, a wzywające do obalenia tyranii i wyzyskiwaczy.

**Berlin,** 18 grudnia. W dalszym toku swoich wywodów odwołał się dr. Nieberding na uwielbianie Caseria w dziennikach *Freiheit* i *Sozialist* i rzekł, że społeczeństwo dopuści się na sobie zbrodni, jeżeli przeciw takim agitacyom nie wystąpi.

Według dalszych wywodów mowcy rozszerzenie przepisów karnych na obrazę religii, monarchii, małżeństwa i rodziny nie jest przecież niczem nowem i zadziwiającem. Przepisy takie były już dawniej i są jeszcze teraz w państwach ościennych.

Pisemka podburzające robią zamęt w głowach setek tysięcy ludzi.

Mowca wyraża oczekiwanie, że parlament przedłożenia tego nie odrzuci.

Na czele przeciwników stoją niebezpieczni agitatorowie, których cel nie da się osiągnąć bez zburzenia całego dotychczasowego porządku w świecie teraźniejszym.

Mowca zakończył słowami: Podajcie panowie rękę rządom związkowym w walce z wrogami, którzy wszystkiemu przeczą, co narodowi jest świętem.

Pierwszy głos w rozprawie zabrał poseł socyalistyczny Singer, aby zażądać odroczenia rozprawy, bo wątpi, czy Izba jest w należytym komplecie do uchwalenia.

P. br. Manteuffel: Socyalni demokraci lękają się rozprawy z powodu obfitości materyału, jaki przeciw nim zgromadzono. (Brawo na prawicy — niepokój na ławach socyalnych demokratów).

Odezwanie się p. Singera przerwał prezydent przez odczytanie spisu posłów, aby sprawdzić, czy jest komplet przepisany. Okazało się, że było 158 posłów obecnych, a zatem komplet dostateczny.

Następnie wyraził prezydent ubolewanie, że jego usiłowanie, aby pracę przyspieszyć, natrafia na przeszkody. Ciąg dalszy rozprawy odłożył na 8 stycznia przyszłego roku.

**Berlin,** 18 grudnia. Według *Boersenztg* prezydent Levetzow złożył prezydyum parlamentu niemieckiego.

**Berlin,** 18 grudnia. Wiadomość o ustąpieniu Levetzowa jest bezpodstawna.

**Monachium,** 18 grudnia. Przed tutejszą ławą przysięgłych rozpoczął się wczoraj proces przeciw Czyńskiemu, który jest nauczycielem języków i hipnotyzerem. Podsądny ma lat 36. Urodzony w Stryju w Galicyi. Podsądny oskarżony jest o to, że baronowę Jadwigę Zedlitz-Neukirch z Saksonii swojemi sposobami hipnotycznemi skłonił do zawarcia z nim małżeństwa, które jednak było tylko pozornem. Pobudką tego małżeństwa było, aby przyjść w posiadanie jej majątku. Oskarżony przyznaje się do winy.

**Paryż,** 18 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izba uchwaliła bez rozprawy projekt do ustawy o konwencyi, zawartej 24 sierpnia r. b. z państwem Kongo.

Minister skarbu przedłożył projekt do ustawy o prowizoryum budżetowem na dwa miesiące oraz projekt do ustawy o przyznaniu wdowie po zmarłym Burdeau pensyi dożywotnej w kwocie 12 000 fr.

Wybór nowego prezydenta naznaczono na dzisiaj. Grupa umiarkowanych postanowiła oddać swe głosy na p. Meliné.

**Paryż,** 18 grudnia. W dyskusyi nad budżetem legii honorowej socyalistyczny poseł Ronauet wytykał na wczorajszem posiedzeniu Izby, że w legii znajdują się pewne karane osobistości i wniósł porządek dzienny, zawierający wezwanie rządu, aby zastosował przepisy regulaminu legii honorowej. — Minister sprawiedliwości zwalczał ten wniosek, poczem Izba odrzuciła go 239 głosami przeciw 234. Następnie Izba uchwaliła 287 głosami przeciw 110 porządek dzienny, zawierający oświadczenie, że Izba ufa, iż rząd przywróci regulaminowi legii honorowej poszanowanie.

**Londyn,** 18 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Jokohamy: W potyczce pod Feng-huang Japończycy stracili 12 poległych i 63 rannych. Na pobojowisku zostało 139 Chińczyków. Japończycy wzięli do niewoli 16 Chińczyków. Od generała Osaka (który dowodzi osobną dywizyą na lewem skrzydle armii pierwszej w Manczuryi) niema żadnych wiadomości bo komunikacya przerwana.

**Londyn,** 18 grudnia. Słychać, że cesarz Wilhelm przysłał do p. Poultney-Bigelowo który jest członkiem komisyi dla zakupienia domu Carlyle'a i dla przekształcenia go na muzeum, telegram, w którym przekazuje na ten cel kwotę 100 funt. szt.

**Madryt,** 18 grudnia. Dawniejszy minister sprawiedliwości Canalejas objął tekę ministerstwa skarbu.

Po krótkiej przerwie podczas przesilenia Izby powrócą do swoich czynności.

**Petersburg,** 18 grudnia. Według twierdzenia dzienników ułożono niższą taryfę przewozową na kolejach i statkach parowych dla ułatwienia wywozu wyrobów rosyjskiego przemysłu, szczególnie cukru, towarów fajansowych, szklannych i tkackich — do krajów naddunajskich przez Odessę.

**Rzym,** 18 grudnia. Rudini ogłosił list do swoich wyborców, w którym protestuje przeciw dekretowi królewskiemu, odraczającemu Izbę poselską.

Na końcu listu czytamy: Wielka mądrość, niezrównana lojalność, wspaniałomyślność i wielkoduszność naszego monarchy pozwalają nam spodziewać się, że praca ustawodawcza, przerwana nie przez brak umiarkowania w parlamencie, lecz przez nieodpowiednie postępowanie kogoś innego — będzie mogła znowu się rozpocząć w tym celu, aby ojczyznę wprowadzić znowu do spokojnej przystani, do której była statecznie kierowana natężeniem wszystkich sił i patryotyzmem naszych przodków.

**Brindisi,** 18 grudnia. Statek torpedowy w drodze do Ankony przeszłej nocy rozbił się w odległości 7 kil. od Brindisi. Załoga uratowana.

**Bukareszt,** 18 grudnia. W wyborach do rady miejskiej w Jassach kandydaci stronnictwa konserwatywnego otrzymali większość.

**Sofia,** 18 grudnia. Po ukończeniu weryfikacyi wyborów Izba ukonstytuowała się wczoraj. Wobec podania się do dymisyi ministerstwa, które powierzoną sobie misyę w okresie od upadku Stambułowa do ukonstytuowania parlamentu uważa za skończoną. Sobranie zawiesiło tymczasowo swoje czynności.

**Belgrad,** 18 grudnia. W procesie Cebinaca odczytano zeznania byłego ministra Tauszanovica, złożone przed sędzią śledczym i zabrane u Tauszanovica dokumenty, a w szczególności list Bułgara Suknarowa.

Akta te nie zawierają nic obciążającego. Zeznania kilku świadków wypadły korzystnie dla oskarżonego.

**Waszyngton,** 18 grudnia. Wszelkie usiłowania, aby usunąć zatargi między Stanami Zjednoczonemi a Niemcami o stosunki handlowe, spełzły na niczem. Nie brak podstawy do przypuszczenia, że Stany Zjednoczone przystąpią do użycia środków odwetowych, jeżeli Niemcy zechcą dalej szkodzić wywozowi amerykańskiemu. Stany Zjednoczone zabronią wszelkiego dowozu towarów niemieckich, a to zrównoważy się poniekąd w przywozie bydła i mięsa z Ameryki do Niemiec.

---

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 18 grudnia.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 po p. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 745 8 mm | 747·8 mm | 744·8 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | —1°,0 | —3°,4 | —2°3 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | WSW 1 | WSW 1 | WSW 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 92 % | 91 % | 77 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 10 | 7 | 8 |

Uwagi: W nocy śnieg.

**Wiedeń,** 18 grudnia. Ruble 134·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·70. — Żyto na wiosnę 5·88—0·00. Pszenica na wiosnę 6·87 do 0·00. Owies na wiosnę 6·06—0·00.

**Wiedeń,** 18 grudnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·25; 4% galic. fund. propin. 96·50; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 291·25; Losy z 1854 na 250 złr. — 149 75; losy z 1860 na 500 złr. — 153·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·75; losy z 1864 za 100 złr. -- 195·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 395·75; akcyę galic. banku hip. na 200 złr. 445·—; Länderbank na 200 złr. — 278·80; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1043 —

**Berlin,** 18 grudnia. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 238 90 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·75 mrk. Austryacka srebrna renta 96·50 mrk. Węgierska złota renta 101·50 mrk. Węgierska renta koronowa 95·— mkr. Austryackie banknoty 164·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220 50 mrk. 5% lirty zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·90 mrk.

---

Odpowiedzialny Redaktor:
*Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Szan. P. T. Odbiorców miejscowych i części zamiejscowych Katalog i prospekt wydawnictw gwiazdkowych Księgarni nakładowej L. Zwolińskiego i Sp. w Krakowie. 3038